

SŁOWO

WILNO, Piątek 12 października 1923 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
* Artykuły drukowane w całości bez dodatkowej opłaty.

Opłata pocztowa niszczona rycentem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.
Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

WIELKIE ŚWIĘTO DORPACKO-WILEŃSKIE.

DORPACKA KORPORACJA „POLONIA”, ZAŁOŻONA W 1828 ROKU, PRZENIESIONA DO WSKRZESZONEGO UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO, ŚWIĘCI W WILNIE UROCZYSTYM OBCHODEM

stulecie

NAJSTARSZEJ POLSKIEJ KORPORACJI AKADEMICKIEJ.

NIECH ŻYJE STULETNI KONWENT „POLONIA”!

CZĘŚĆ PROCHOM JEGO NIEZLICZONYCH FILISTROW! POZDROWIENIE SERDECZNE ZJEDZAJĄCYM SIĘ DO WILNA ZE WSZYSTKICH STRON POLSKI BYŁYM DORPACZANOM!
MŁODZIEŻY WILEŃSKIEGO KONWENTU „POLONIA” CZOLEM!

Dorpat!...

Jeszcze do dziś dnia przepięknym dźwiękiem rozbrzmiewa to osławione imię po ziemiach polskich, co dopiero mówić o naszym kraju!

Ileż to, w ciągu dziesiątków lat, schroniło się młodzieży naszej z tak zwanego zaboru rosyjskiego pod twoje skrzydła, Alma Mater Dorpatensis! Ileż to najdzielniejszych, najgorętszych i najswietlejszych dusz polskich, rodem z tych naszych pagórków leśnych i łąk zielonych, dojrzało i wypieknięto w rozumieniu helleńskim na życie całe w twoich murach, Alma Mater Gustaviana, w murach zalanych światłem europejskiej nauki, skąpanych w ciepłe braterskie stosunki, uświęconych najdroższymi wspomnieniami!

Aż do objęcia kuratorskiej władzy przez Ławrowskiego z misją zniesienia wszechwładzy niemieckiej i założenia na jej miejscu rosyjskiego uniwersytetu jurjewskiego, był Dorpat przez dziesiątki lat nie tylko centralą administracyjną jednego z okręgów naukowych Rosyjskiego Imperium, lecz i ogniskiem, z którego szeroko promieniowała kultura zachodnio-europejska, obyczaj zachodnio-europejski, gruntowność i blask nauki jenańskiej i hejdelberskiej i getyńskiej, rodem z Bonu i z Halli. Promieniowanie to Dorpatu rozposcierało się przedewszystkiem na Politechnikę w Rydze i na świetne swojego czasu wielkie gimnazja niemieckie w Mitawie, Libawie, Rydze, tudzież na mniej zasobne w kompletnie uniwersyteckie siły profesorskie, jak w Parnawie lub Windawie. Cały okręg naukowy Dorpacki, wraz z żęzną swych sił naukowych, ze swoją specyficzną obyczajowością opartą jak na Ewangeli, na Kodeksie Honorowym, z całym swym nastrojem i duchem zachodnio-europejskim — tworzył jakby jedną wielką rodzinę: młodzieży i jej przewodników.

I dlatego to dziś jeszcze — po tylu latach dzielących nas od owych czasów i od tamtych ludzi — sama nazwa „Dorpat” ma dar momentального budzenia tyłu ech w tyłu u nas dusz, w tyłu sercach. Dorpat!.. Któżby uszu nie nastawił? Któżby nie pobiegł oczami w stronę gdzie wymówiono głośno tę nazwę o przedziwnym uroku?

A czemuż jest nasz wileński, uniwersytecki Konwent „Polonia”? Jest istną arką przymierza między dawnymi dorpackimi laty, a wskrzeszonego uniwersytetu wileńskiego nowym rozkwitem.

Jest czemuś więcej jeszcze! Było bowiem tak, że sto lat równo temu założyli w Dorpacie pierwszą korporację akademicką polską — wileński studenci bądź relegowani na mocy wyroku z sierpnia 1824 i wydaleni z kraju wspólnie z Mickiewiczem, Małewskim, Jeżowskim i innymi dziećmi filaretami, bądź nie ujucyjący się pewnymi w Wilnie pod okiem czujnych już aż do zbytku władz, bądź tacy, którzy do Dorpatu przejechali z zamkniętego uniwersytetu wileńskiego. Słowem dorpacki Konwent „Polonia” ma najczystsze: filareckie pochodzenie.

Jeżeli zaś przeto, niebawem po wznowieniu przez marszałka Piłsudskiego uniwersytetu wileńskiego imienia Stefana Batorego, pośpieszył dor-

Wyrok w procesie marjawickim

Skazanie arch. Kowalskiego.

PŁOCK. 12. 10. (2,30 w nocy) W ostatnim dniu procesu ostatecznie zabral głos oskarżony biskup Kowalski, który oświadczył, że czynów mu inkryminowanych nie popełnił i prosi o uniewinnienie.

Po przerwie o godz. 10 m. 45 wiecz. przewodniczący Momontowicz wznowił posiedzenie odczytując pytania ułożone dla powzięcia wyroku. Obrona Kobylński prosi o zamieszczenie pytania dodatkowego: czy czyn inkryminowany został popełniony na tle i z pobudek religijnych? Sąd przychylił się do wniosku i udał się na naradę.

Punktualnie o godz. 2 po północy, sąd wróciwszy na salę, ogłasza wyrok mocą którego:

UZNAJE OSKARŻONEGO KOWALSKIEGO WINNYM I SKAZUJE GO NA 4 LATA DOMU POPRAWY Z ZASTOSOWANIEM AMNESTII DO JEDNEJ TRZECIEJ CZYLI OSTATECZNIE NA 2 LATA I 8 MIESIĘCY, POZOSTAWIAJĄC GO NA WOLNOŚCI Z ZASTOSOWANIEM ŚRODKA W FORMIE KAUCJI 1000 ZŁOTYCH.

Zafarg w przemyśle włókienniczym.

Warunki pracodawców.

WARSZAWA, 11 X. PAT. Ministerstwo Pracy i Okieki Społecznej komunikuje, że w dniu dzisiejszym organizacja pracowników przemysłu włókienniczego nadesłała oświadczenie, które jest odpowiedzią na propozycję rządu, uchybną przez p. ministra pracy i opieki społecznej. Oświadczenie to brzmi, jak następuje:

W odpowiedzi na zakomunikowaną nam w dniu 8 b. m. przez p. Ministra w imieniu rządu propozycję zlikwidowania strajku w przemyśle włókienniczym przez podwyższenie płac o 5 proc. mamy zaszczyt oświadczyć:

Podwyżka płac nie jest w chwili obecnej umotywowana ani sytuacją ogólną gospodarczą kraju, ani położeniem przemysłu włókienniczego w szczególności. W dalszym ciągu nie zmieniamy twierdzenia naszego, iż podwyżka płac stanowi ciężar nader dotkliwy dla rozwoju koniunktury tak wewnętrznej, jak i eksportowej nad wyraz niepożądany. Zważywszy jednak, że rząd w osobie p. Ministra, podjąwszy mediację zaproponował konkretną kwotę podwyżki, niżej podpisane organizacje postanawiają w interesie przywrócenia zakłóconej pracy i dobrych stosunków między przemysłowcami a robotnikami, jak również na dowód swego lojalnego stanowiska wobec rządu przyjąć propozycję rządu jako ostateczną i nieprzekraczalną. Organizacje przemysłowe gotowe są w myśl oświadczenia rządu zawrzeć umowę ze związkami robotniczymi, uważając jednak za swój obowiązek oświadczyć, że dla uniknięcia powtórzenia się niepożądanych wstrząsów gospodarczych uzależniają podwyżkę zarobków robotniczych od zawarcia umowy na okres jaknajdłuższy, a w każdym razie nie krótszy, niż do dnia 1 lipca 1929 roku. Związek Przemysłu Włókienniczego w państwie polskim, Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego, Związek Wykafalarni i Farbiarni okręgu łódzkiego, Związek Zawodowy właścicieli fabryk zarobkowych w Łodzi.

Zeppelin leci do Ameryki.

FRIDRICHSHOFEN. 11. 10. (PAT). Sterowiec „Hr. Zeppelin” odleciał dziś o godz. 7.50 rano w kierunku Lakehurst (New - Jersey). Start udał się doskonale. „Hr. Zeppelin” przeleciał o godz. 9 min. 32 nad Bazyłęg.

LYON. 11.10. (PAT). Dziś o godz. 12 m. 25 „Zeppelin” przeleciał nad poligonem wojskowym, kierując się na południe.

BERLIN. 11.10. (PAT). Prasa popołudniowa donosi, że sterowiec „Zeppelin” by uniknąć burzy szalejącej nad północnym Atlantykiem musiał nad Francją zmienić wytykniętą drogę i skręcił po przez morze Śródziemne ku Hiszpanii by nad Gibraltarem rozpocząć swój lot nad otwartym oceanem.

Prasa berlińska przepełniona jest informacjami i telegramami o locie wyrażając troskę o stan pogody nad oceanem.

Nieudany raid samolotu Lewina

Burza nad Atlantykiem.

NOWY YORK. 11.10. (PAT). Spodziewając się tu, że samolot Lewina „Mis Columbia” odleci dzisiaj w południe w kierunku Rzymu w celu dokonania przelotu nad Atlantykiem.

NOWY YORK. 11.10. (PAT). Samolot Lewina „Mis Columbia” rozpoczął zamierzony podróż do Włoch, lecz wkrótce po starcie musiał powrócić do punktu, z którego wyruszył.

Pierwsze posiedzenie Kowieńskiej Rady Państwa

Według wiadomości otrzymanych z Kowna dnia 9 października odbyło się pierwsze posiedzenie nowoutworzonej Rady Państwa.

Na posiedzeniu tem poa przyjęciem statutu i zatwierdzeniu szeregu wniosków formalnych, Rada Państwa wystosowała pismo do prezydenta Smetowy, w którym zaznacza że skład Rady całkowicie przechyla się do wysiłków w kierunku odzyskania Wilna i potępiła Polskę, która w dniu tym przed osiem laty dopuściła się aktu gwałtu.

Podróż Chamberlaina

LONDYN, 11 X. PAT. Z San Francisco donoszą: Sir Austen Chamberlain i jego małżonka odbywają obecnie podróż przez kanał Panamski do Kalifornii. Sir Chamberlain odzyskał całkowicie siły i zamierza już w końcu bieżącego miesiąca rozpocząć podróż powrotną do Anglii.

Gdzie się skrzyżowały szafaty.

5600 klm. przebytych.

WARSZAWA, 11 X. PAT. W 10-ym dniu biegu sztafetowego dookoła granic Polski nastąpiło skrzyżowanie się obu sztafet.

Przed północą 10 bm. koło miejscowości Wyżłów powiatu Skole na pograniczu polsko-czechosłowackim. Dnia 11 bm. o g. 6 rano sztafeta wschodnia znajdowała się w miejscowości Ustrzyki Górne, powiat Niski, a sztafeta zachodnia w tym samym czasie przybyła do Rafajłowej, powiat Nadwórna.

Obie szafaty przebyły w ciągu ostatniej doby około 300 klm. i znajdują się już w odległości około 2800 klm. od startu.

packi Konwent „Polonia” przenieść się z rozwiniętym sztandarem i in corpore do Wilna, dokonał niejako tylko powrotu do gniazda skąd wyszedł.

I oto dlaczego Konwent „Polonia” jest jakby piastunem nie tylko najświetniejszych tradycji dorpackich lecz zarazem żywym, bezpośrednim oddziaływaniem filareckiego ducha, który po brutalnym ciosie zadany mu w Wilnie, schronił się był — na lat bez mała sto — w mury Universitas Cesaraeae Dorpatensis, w malowniczą dolinę Embachu czyli Omowży.

Dorpat — Wilno! Czyliż może być cudniejsza i dostojniejsza „cyfra” na bankietowym uniwersyteckim stole w dniu setnego jubileuszu!

Zjazd polskich filistrów w dorpa-

ckich w Wilnie. O wy drodzy i kochani „alte Herrn”, o wy „bemoeste Häupter”, na które młodzież komilitońska z tak rzewnym respektem pogląda! Czy wam się śniło, że chwilę taką przeżywać będziecie pod sztandarem „Polonii” w znowu uniwersyteckim, wolnym Wilnie?

Nam się też nie śniło... I przeto wazsza radość — nasza radość; wzruszenie, które was ogarnia, my wszyscy dzielimy, my, polskie społeczeństwo ukochanego naszego Wilna.

Pokłon przeszłości; radośny uśmiech teraźniejszości; a ku przyszłości z pełną ufnością otwórzmy ramiona!

I niech za drugich lat sto pamięć chwili, którą nam dano tu przeżyć, promienieje pod niepożytym sztandarem „Polonii” serdecznych wspomnień blaskiem!

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW — Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE — ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — A. Ossoląg.
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28.
OSZMIANA — Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK — Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY — J. Wojtkiewicz — Rynek.
STOLPCE — Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW. — Rynek 9.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK — Kiosk B. Golembiowskiego

Drogi, których niema.

Tak jak każda praca, praca dziennikarska ma to do siebie, że są w niej dziedziń, do których przystępujemy ochoczo, z przyjemnością, ale są też i inne, do których się się piórem bez przekonania, z obowiązku.

Dziennik żyć musi aktualnością! Dlatego też sprawa, którą poruszamy zamierzamy nieprzyjemna, ponura sprawa dróg kołowych w naszym kraju, a może specjalnie w Wileńskiej jego polaci, trafiła na szpalty „Słowa”, trafiała, bo jest nieskończenie aktualna — bo jest specjalnie ważna.

Nie mamy pretensji do fachowych na drogowej temat rozważań, więcej, nie chcemy roztrząsać sprawy tej teoretycznie. Jeśli jednak przystępujemy do pisanja — to robimy to, pragnąc dać wyraz poglądom na sprawę dróg naszych, przeciętnego mieszkańca Wileńszczyzny, — tego, co po tych drogach jeździć musi.

Kwestja drogowa w Wileńszczyźnie stanowi stałe nasze niedomaganie, a tempo jej załatwienia bynajmniej nie budzi różowych nadziei na przyszłość.

Jesteśmy krajem, który pod względem ubóstwa w drogi bite, konkurować chyba może z odległym Afganistanem i to pytanie jeszcze, czy z powodzeniem.

Nm. na przypuszczalną ilość 13.900 klm. *) dróg, jakie Wileńszczyzna posiada, mieliśmy, jeszcze nie tak dawno, zaledwie 309 km. dróg bitych. Drogi więc bite wynosiły w stosunku do ogólnej ilości dróg zaledwie 1/45, gdy stosunek ten już w sąsiednim Województwie Nowogrodzkiem wyrażał się cyfrą jak — do 24, a w odleglejszym nieco woj. Poleskiem, na bagnach dorzecza Przypeci, jak 1 do 16.

Gdy na odcinek 30-kilometrowy drogi w naszym Województwie wypadło przeciętnie 0,7 km. drogi bitej a resztę stanowiła droga gruntowa, na takż odcinek w Nowogrodzkiem 1,4 km. drogi bitej, a na Polesiu 1,9 klm.

Porównanie ilości dróg bitych przypadających na 100 klm. kw. pow. daje następujące cyfry: Francja 105 km. cała Polska (przeciętnie) 11,4 km. Nowogrodzka 2,4 km., Wileńszczyzna 1,1 km.

W stosunku do Francji, gęstość dróg bitych w Wileńszczyźnie jest 66 razy mniejsza, w Nowogrodzkiem 30 razy, a posiadając mniej więcej równą gęstość sieci kolejowej z Włochami, mamy 14 razy mniej niż gęstość dróg bitych.

I tak niema zestawienia, niema danych porównawczych, gdziebyśmy (Wojew. Wileński) nie stali na szarym końcu pod względem stanu dróg.

Sprawa dróg kołowych ma dla Wileńszczyzny znaczenie: po 1-sze pod względem strategicznym, po 2-gie pod względem gospodarczym i po 3-cie co najmniej, pod względem turystycznym.

Względy strategiczne są same przez się zrozumiałe. Nie tutaj zresztą miejsce aby je szerzej rozważać.

Inaczej rzecz się ma z względami gospodarczymi. Wileńszczyzna jest krajem rolnictwa, krajem lasów. Otóż eksploatacja warsztatów rolnych czy leśnych w naszym kraju odbywa się w warunkach więcej niż złych. Zbyt dla większego rolnika, ze względu na duże odległości od kolei (Brastawszczyzna, tereny objęte kierunkami kolejowymi Wilno — Mołodeczno — Królewszczyzna — Poddubrowie — Wilno i Wilno — Mołodeczno, Lida, Wilno) i zły stan dróg, przeważnie, jak widzieliśmy wyżej, gruntowych jest uciążliwy i kosztowny ponad cyfrę przeciętną. Zbyt dla rolnika drobnego, w małym stopniu posiadającego się koleją, zawsze ponad nią przekładającego komunikację kołową, a dążącego w promieniu 40—50 klm. do Wilna jako centrum zbytoowego, jest niemięci ciężki.

Na trudnościach powyższych cierpi aprowizacja miast, a w pierwszym rzędzie Wilna, które należy do najdroższych miast w Polsce, jeśli zgoda nie jest najdroższemu. Na złym więc stanie dróg poszkodowanym jest i producent rolny, bo ma do wyboru albo uciążliwy i drogi transport swych produktów, albo zbywanie ich po cenach znowu nieproporcjonalnie niskich na miejscu pośredników; 2o konsument, który i w pierwszym i w drugim wypadku ponosi koszt drogiego dowozu.

Fakt, że za jasko płaci się w Dziwieniszkach 12—13 groszy a w Wilnie 20—22, tak samo jak fakt, iż za masło kosztujące w Żodiszkach 5 zł. złotych płacimy w Wilnie około 8-10 złotych — jest aż nadto wymowny i

*) Dane te, jak również wszelkie dane cyfrowe czerpiemy z artykułu inż. L. Borowskiego, drukowanego w kwartalniku „Prace Inst. Badania Stanu Gosp. Z. Wsch.” za I kw. 1927 r.

dotychczasowych komentarzy nie potrzebujemy.

Inż. L. Borowski oblicza w swym źródłowym i rzeczowym artykule, na który powoływaliśmy się wyżej, straty jakie ponoszą Ziemia Wschodnie z racji złego stanu ich dróg. Cyfry te są zaiste przerażające. Na podstawie naukowych obliczeń p. inż. Borowskiego wypadła, iż straty te wynoszą z górą 50 milionów złotych rocznie, z czego czternaście piętnastych przypada na rolnictwo. Wypada to po 11 zł. 20 groszy (!) na głowę ludności (w Wojew. Wileńskim, Nowogrodzkiem, Poleskiem i Wołyńskim).

Znowu fakt komentarzy nie wymagający.

Zaiste „junkierskie procenty” płaci nasz kraj na niedosie sprawna administrację, za niedosie poważne i staranne traktowanie przez nią największej z bolączek naszych.

Mówmy o turystyce. Ruch turystyczny z roku na rok rozwija się. Wszak posiadamy w odnośnych instancjach administracji państwowej specjalnie „referaty turystyczne”. Jak tu mówić o turystyce w Województwie, które nie tak dawno na obszarze prawie 28 tysięcy km. kw. rozporządzało 309 kilometrami dróg bitych. Niech ich dziś posiada 500 km. czyż to dużo, gdy się zważy, że ruch turystyczny — to przedewszystkiem automobilizm.

Rok rocznie Polski Automobil-Klub urządza rajdy dookoła Polski. Mówi się o tem że w przyszłości trasa raidowa ma przechodzić przez Wilno, ma obejmować Ziemia północno - Wschodnie. Ładnieby te rajdy na tysiące obliczone kilometrów wyglądały, jeśli wyniki naszego lokalnego spaceru do Narocza i z powrotem, było przyjeździe bez uszkodzeń zaledwie dwóch maszyn na biorących w raidzie naroczańskim kilkadziesiąt samochodów. A czy wielu by się znalazło w Polsce komandorów raidowych, którzyby, jak nasz, z raidu do Narocza, chcieli kończyć podróż. pieszko, aby się do kolei dostać?

Drogi nasze mają to w sobie że już od Pana Bogasa nam w nienaigorszym stanie dane. Zasada zaś arterji komunikacyjnej winno być nie to, aby obok kilkadziesiąt kilometrów. doskonałej trasy miała ona miejsca nie do przebycia, ale aby w całości, na całej rozciągłości swej, była możliwa do przejazdu, aby nie było na niej t. zw. korków.

Budowa drogi bitej Wilno — Lida jest właśnie tym typowym przykładem zaprzeczającym tylko co przytoczonej zasadzie.

Idźmy dalej! Pamiętajmy historję budowy drogi w Postawach — z dworca do miasteczka — na przestrzeni 2 - 3 klm. w r. 1923 znalazł się człowiek, który ofiarował w gotówce (!) pokrycie połowy kosztów budowy. Złożył na ten cel odpowiednią kwotę w markach polskich. Władze nasze wyczekały aż kwota ta wskutek deprecjacji spadła do wartości kilku złotych, aby drogę o której mowa wybudować w 3 lata później.

Jedną znowu z bolączek powiatów przygranicznych, a innych właściwie nie mamy w naszym Województwie, jest, że kategoria dróg, których budowa czy też tylko konserwacja należy do samorządów, a które posiadają specjalne lokalne znaczenie gospodarcze, znajduje się w pewnym upośledzeniu wobec dróg o mniejszym znaczeniu gospodarczym ale większym wojskowym, specjalnie w związku z bezpieczeństwem granic. W ten sposób tereny zniszczone gospodarczo, wymagające intensywnego odbudowy komunikacji, muszą świadczyć na rzecz Państwa w sposób znacznie szerszy niż to robią bogate powiaty Kujaw czy Wielkopolski.

Osobna sprawa, to bruki we wsiach. W sąsiednim Województwie Nowogrodzkiem, a więc na terenie podobnym co do warunków pracy administracji, jak to można było stwierdzić podczas tegorocznego raidu (o znacznie lepszych wynikach sportowych i praktycznych od Naroczańskiego). Sprawa bruków we wsiach, jest jeśli nie załatwiona, to w każdym razie, znajduje się na dobrej drodze.

O czterdziestu kilometrach od Wilna w W. Solecznikach mamy wzorowe, reprezentacyjne niejako gospodarstwo rolne p. Karola Wagnera. Niema wycieczki rolniczej z kraju czy też zagranicznej, któraaby bawiąc w Wilnie W. Solecznikach nie zwiędziła.

Wystarczy w październikowym dniu niesłotny przebyć 200 metrowy odcinek drogi od traktu ludzkiego do młyn, aby zdać sobie sprawę z tego, jak dalece względy już nawet reprezentacyjne (które w Wilnie przedewszystkiem brane są pod uwagę) wołają o pomstę do nieba. Wspomniany odcinek drogi — to jedno wielkie bł-

11. X. 28.

Z dyplomacji

Posel polski w Berlinie p. Knoll, który wczoraj bawił w Bytomiu, przyjeżdża dziś w sprawach służbowych do Warszawy.

*

Ma przybyć również za kilka dni ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski, aby odbyć narady z Rządem Polskim w aktualnych sprawach polityki polsko-francuskiej.

*

Bawiący w Warszawie od paru dni posel polski w Rydze p. Łukasiewicz, wyjeżdża w piątek z powrotem na swą placówkę, gdzie w pierwszej linii zajmie się sprawą uregulowania komunikacji kolejowej polskolotewskiej na podstawie trwałego układu, a nie jak dotąd prowizorium.

Przyjęcie u p. premiera.

P. premier Bartel przyjął wczoraj posła polskiego w Teheranie p. Hemola, wicem. gen. Konarszewskiego, delegację urzędników państwowych z pp. Warskim, Staszewskim i Jaroszewiczem na czele oraz min. Skłodowskiego. Wczorajem przybył do p. premiera p. min. Moraczewski.

Posel fiński do Zamku.

Nowomianowany posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Finlandji p. Gustaw Idman wręczy jutro na Zamku swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Stosunki dyplomatyczne między Polską a Peru.

W związku z ustanowieniem poselstwa peruwiańskiego w Warszawie nastąpił nam w najbliższym czasie akredytowanie naszego przedstawiciela dyplomatycznego w Peru. Projektowane jest rozciągnięcie działalności jednego z naszych poselstw w Ameryce Południowej lub Środkowej na Peru. Istnieje możliwość, że przedstawicielstwo dyplomatyczne w Peru pełnił będzie nasze poselstwo w Argentynie.

Dobry humor. — Nie mogą mieć dobrego humoru ludzie, cierpiący na zaparcie, gdyż wadliwa działalność kiszek zatrzymuje im całe życie. Zastosowanie Cascarine Leprince w ilości 1 lub 2 pigulek wieczorem podczas jedzenia przywróci im natychmiast radość życia. Sprzedaw we wszystkich aptekach.

to, w którym już nie samochód, ale zwykły wóz chłopski grzęźnie po osie.

Sprawa dróg — to w naszych warunkach — sprawa bezpieczeństwa i to nie tylko publicznego, tylko to sprawa bezpieczeństwa osobistego osób jadących.

Gdy się jedzie w dzień, co pewien czas tu i owdzie po drogach widnieją tablice wskazujące objazdy. Gdy się jedzie nocą, nic na objazdy nie wskazuje — bo ciemno. Stąd wypadki. Kil-

W normalnych warunkach nad bezpieczeństwem podróżnego, nad tem aby mu się nic złego w drodze nie zdarzyło, czuwają t. zw. organy bezpieczeństwa. Niech się gdziekolwiek most uszkodzi, niech gdziekolwiek przejazd stanie się niedosie bezpiecznym, w ciągu 24 godzin policja obowiązana jest zawiadomić o tem kogo należy. Tak gdzieindziej pojmuję się bezpieczeństwo obywatela. U nas, przy systemie patroli policyjnych codzienn przebiegających gminy, taki system byłby nie trudny, tylko trzeba o nim pomyśleć.

Jak wyżej zaznaczyliśmy, intencją naszą jest aby sprawa drogowa w Wileńszczyźnie znalazła współpracę władz, samorządów i społeczeństwa. Chcemy żeby na drogach naszych było lepiej. Pragniemy aby po nich można było jeździć bez narażenia się na niebezpieczeństwo, aby zostały one w najszerszym tego słowa pojęciu, stały i całorocznej (nie sezonowej) komunikacji w przeświadczeniu iż sprawa jest ważna dla naszego kraju, że w jej pomyślnem załatwieniu winniśmy wszyscy współpracować.

Jakiś dziennikarz francuski wyraził się kiedyś w swej gazecie: „W jaki sposób można mówić o tem że armja Napoleonowa na drogach Wileńszczyzny, kiedy tych dróg wogóle niema” o-tóż pragnęlibyśmy gorąco aby w przyszłości i już niedalekiej nie tylko francuzowi, ale i nam samym podobne refleksje na myśl nie przychodziły.

Leszcz.

Pomyślcie o biednych ślepych dzieciach

złócie kilka złotych na kupno aparatu radiowego dla internatu dzieci niewidomych.

Inauguracja roku akademickiego U.S.B. w Wilnie

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego 1928/29 w Uniwersytecie Stefana Barorego.

Uroczystość ta, jak co roku wypadła niezwykle okazale, jest to bowiem doroczne święto Uniwersytetu.

Przed inauguracją wysłuchano Mszy Świętej celebrowanej w Kościele św. Jana przez J. E. ks. Arcybiskupa Jąbrzykowskiego. Przed ołtarzem zgromadzili się dostojnicy państwowi oraz pocztę chorągwie wszystkich korporacji i stowarzyszeń akademickich.

Po nabożeństwie uformował się pochód do pobliskiego gmachu Uniwersytetu.

Za chwilę aula kolumnowa zapelniała się po brzegi.

Na podium zasiadł Senat Akade-

micki, b. rektorzy i prorektorzy. Wszyscy w togach i biretach. Za nimi chorągwie korporacji akademickich.

Na sali przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, władz państwowych i samorządowych z p. Wojewodą Raczkiewiczem na czele.

Na galerii młódź akademicka. Pierwszy przemówił b. rektor dr. Stanisław Pigoń zdając sprawozdanie z prac Uniwersytetu w ubiegłym roku akademickim, wyszczególniając prace poszczególnych profesorów bądź na terenie Wilna, bądź na ogólnopolskim terenie jak np. Senat gdzie jak wiadomo prof. Szymański piastuje godność Marszałka.

Dowiadujemy się z tego przemówienia, że projektowana budowa Domu Akademickiego zostanie rozpoczęta w następnym sezonie budowlanym.

Na terenie Uniwersytetu mieliśmy w roku ub. 90 katedr, na których wykładało 40 rzeczywistych profesorów i 50 nadzwyczajnych.

Składając łańcuch rektorski w ręce J. M. ks. dr. Czesława Falkowskiego podkreślił prof. Pigoń, że jest to godność równie ciężka jak i zaszczytna. Cieszyć się, że w tak godne ręce oddaje ją — oświadczył prof. Pigoń kończąc przemówienie.

Po przyjęciu łańcucha, berła i pierścienia J. M. ks. dr. Czesław Falkowski odczytał depesze z życzeniami nadesłane przez Premiera prof. Bartł, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Min. Wyznań Relig. i Ośw., Publ. Światłowego, J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Roppa, Min. Staniewicza i innych osób poczem wygłosił przemówienie.

Przemówienie Jego Magnificencji Rektora ks. dr. Czesława Falkowskiego.

Dostojne Zgromadzenie, Szanowni Profesorowie — Koledzy, Ukochana Młodzieży Akademicka!

Mili obywateli! spełnić na wstępie muszę — powitać wszystkich i podziękować Przedstawicieli Rządu — P. Wojewodzie, przedstawicielom Duchowieństwa, Wojska, miasta oraz instytucji i organizacji, wszystkim miłym Gościom naszym, co zaszczyli i uczili swą obecnością naszą uroczystość akademicką.

Serdeczna podziękowa moja wybiega poza mury Uczelni i zdąży do tych, co nie mogą osobiście przybyć, duchem się z nami łączą. Głęboko przejęty jestem depeszą i życzeniem P. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wskrzesaiciela i Przyjaciela Wszelkich Wileńskich.

„Nie mogą, niestety, przybyć osobiście na inaugurację roku akademickiego, są wskrzeszonemu Uniwersytetowi Wileńskiemu najlepsze życzenia, ufny, iż Wszelchnia ta będzie zawsze skarbnicą wiedzy polskiej i twierdzą potęgę Państwa na starym Batorowym szlaku”.

Marszałek Józef Piłsudski (wszyscy powstają, długo niemiłkające oklaski).

Wdzięczność wyrażam P. Ministrowi W. R. i O. P. za nadesłanie następującej depeszy:

„W dniu inauguracji roku akademickiego przesyłam Uniwersytetowi Stefana Batoro najlepsze życzenia jaknajpomyślniejszej pracy”.

Wreszcie z radością i czcią przyjmuję przesłane, a wielce mi drogie „błogosławieństwo z całego serca” J. E. Metropolity Edwarda Roppa.

Dostojne Zgromadzenie, Jeżeli chodzi o najkrótsze i najtrafniejsze ujęcie wielkiej, świetlanej Przeszłości i tradycji Wszelchni naszej, to wyraziło się ono w napisie na dawnym obserwatorium astronomicznym: **Hinc itur ad astra**. W tem wyrażono, skupiono wszystko. Albowiem nie sama tylko nauka stanowi o prawdziwej, trwałej wartości człowieka, ale również — i bodaj na pierwszym miejscu — owa umiejętność patrzenia i zdolność do pójścia wyżej — **ad astra**. Wszelchnia Wileńska różnie przechodziła koleje, różnie były jej etapy rozwoju. Ale najcenniejszą jej zasługą dla kultury polskiej, że pismem, słowem i czynem wcielała

nakaz **ad astra**! We wszystkich okolicznościach ta troska serdeczna i nakaz jasno się przebiega, by dążyć wyżej, by „sięgnąć tam, gdzie wzrok nie sięga” i... ponad poziomy wyłatywać! Z tego zapatrzenia się w owe „gwiazdy” płynęły słowa natchnienia, upomnienia i mądre rady dla narodu pierwszego Rektora — Skargi.

Wyliczać wszystkich tych kierowników, co twórcy nakaz młodzieży i społeczeństwa dawali: **ad astra** — nie sposób.

Ale warto przypomnieć słowa mądrego wychowawcy — Jana Śniadeckiego, który w imię całej naszej tradycji głosił:

„Pamiętajcie o tem, że nauka tyle tylko jest zaletą człowieka, ile ten umie pokazać jej wartość i korzyść w postępkach, a przez postępy wyrazić i utrzymać dostojność natury ludzkiej. Niemasz śmieśniejszego stworzenia, jak człowiek uczony w mowie i piśmie, a niedorzeczny w postępkach”. „Nauka bez obyczajów jest hańbą człowieka, a klęską dla społeczeństwa”.

W imię tej tradycji postępowała młodzież w dawnej Akademii, zręczając się w t. zw. **Partenii**, by pielegnować obok nauki — cnotę i szlachetność czynu.

A istny pochód **ad astra** rozpoczęła później entuzjastyczna, przejęta szlachetnym, twórczym zapałem młodzież filarecka...

„W każdej chwili żywota niechaj na myśli stać:

Ojczyzna, nauka, cnota...”

Z takiego pojmowania wynikały owe „prawdła”, jakie stawiano sobie, by „doskonalić umysł i serce”, czyli wyrabiać pełnię najsłachetniejszego człowieczeństwa, i wytrwale, wiernie dążyć **ad astra**.

Ze szczytnie pojmowanej i w życie wcielonej tradycji płynął nakaz Czartoryskiego, by „dążyć do użytku publicznego, o sławie Uniwersytetu”.

To zapatrzenie się „w gwiazdy” kazało największemu uczniowi starych twórców — Mickiewiczowi myśleć o „człowieku wiecznym” i jego obraz w duszy kształtować.

Ono wycisnęło z ust S owackiemu owe pragnienie:

„Jeśli się duchem w gwiazdy, jak kamień wyrzuci, Zajaśnieje — i może głazem być nie wrócić!”

ani komplet kalendarzów na biblioteczną policy...

W Palestynie zanosi się na nową Wojnę Krzyżową. Nie chodzi atoli tym razem o wyzwolenie Świętych Miejsc z sarafeńskiej niewoli. Chodzi o oddanie Żydom na niepodzielną własność tak zwanej Ściany Płacu (Kotel Hamarawi) w Jeruzolimie wraz z przylegającym do niej gruntem. Ściana zaś ta (u której modlą się Żydzi z całego świata w uroczysty dzień święta Jom Kipur) stanowi obecnie część meczetu Omara, jest przeto własnością całej ludności muzułmańskiej nie tylko w Jeruzolimie lecz i na świecie całym. Grunt zaś przylegający do Ściany Płacu należy też do muzułmanów, recte do Arabów palestyńskich i nie wolno na tym gruncie nikomu nic stawiać, nie kłaść, nic do tego gruntu, do tego placu przymocowywać.

O głośnym już dziś na świat cały incydencie, który miał miejsce w Ścianie Płacu w dniu świętego Jom Kipur, kiedy mnóstwo Żydów modliło się u tego ostatniego szczytka Świątyni Salomona — pisano już kilka dni temu w „Słowie” ale na podstawie pierwszych telegramów, nie zupełnie ścisłych.

Otóż, trzeba przedewszystkiem przypomnieć, że rządzą w Jeruzolimie — na zasadzie otrzymanego mandatu od Ligi Narodów — władze administracyjne angielskie. Anglia, jak

wiadomo, przełała prawa swoje niektóre mandatowe na Żydom, którzy wnet zaczęli w Palestynie organizować i rozbudowywać swoją Siedzibę Narodową. Mają własną policję — ale nie w Jeruzolimie. Wysoki Komisarz angielski, rezydujący w Jeruzolimie, lord Plumer właśnie opuścił swoje stanowisko, a nowy Wysoki Komisarz sir Chancellor jeszcze do Jeruzolimy nie przybył. W zastępstwie sprawuje urząd Wysokiego Komisarza p. Luke.

Na święta Jom Kipur przybył do Jeruzolimy, bawiący obecnie w Palestynie rabbin z Radzymina. Pobożność wiedziona ofiarował przegródkę, czyli parawan, który ustawiono w Ścianie Płacu, bokiem go o nią opierając, jako przedział między mężczyznami a kobietami modlącymi się w Ścianie Płacu. Oprócz tego, u tejże Ściany, położono na ziemi tu i ówdzie plecionki dla wygody modlących się, którzy w Jom Kipur zdejmują z nóg obuwie.

Była wigilia święta Jom Kipur. Mnóstwo Żydów, mężczyzn, kobiet, dzieci, starców, modliło się w Ścianie Płacu. Arabowie zademonstrowali wadom administracyjnym angielskim, że wbrew wyraźnym przepisom, stoi oparty o Ścianę Płacu parawan, a plecionki tuż przy ścianie leżą na ziemi, czyli rozpostarte są na gruncie należącym do kilku rodzin arabskich, a na który nie kłaść nie wolno.

Zastępca Wysokiego Komisarza wysłał na miejsce „wykroczenia” od-

ział policjantów. Wywiązała się formalna bójka między policjantami chcącymi przegrodzić i plecionki „uprzątnąć” a Żydami, niedającymi tknąć ani jednej ani drugiej. „Policjanci brytyjscy — opisuje „korespondent warszawski” „Naszego Przeglądu” — walili pięściami i kijami, drewnianą ramą połamanej i porwanej płóciennej przegrody. Powstał pochód nie do opisania. Taśesy i machzory poniewierały się po ziemi, kobietom rozdarto suknie, a policjanci bili i kopali dopóty, aż udało im się zwycięsko oderwać od gruntu resztę ramy i wynieść ostatni szczytek przegrody z placu.

Obecnie Żydzi na całym świecie domagają się, aby Ściana Płacu wraz z przylegającym do niej placem, była im na własność i na wieczne czasy oddana. Arabowie ani słuchać chcą o tem. Sprawa ma w najbliższej przyszłości oprócz się — o Ligę Narodów.

— Pan był niedawno w Palestynie zagadnieniem kolegi po piórze, angielskiego publicystę wysokiej próby, stałego współpracownika i korespondenta gazety „Daily Telegraph”, p. Woods’a który podczas jedynego swego pobytu w Wilnie — w przejeździe do Kowna spędził parę godzin u mnie w gościnie informując mnie o tutejszych stosunkach — niechże mi mi pan raczy choć w kilku słowach powiedzieć: jak też wygląda państwo ży-

Żołnierza Polskiego w imię swego obowiązku i dla najmilszego podarunku swemu Wodzowi — Wskrzecieliowi Uniwersytetu. Niech ziszczą się w pracy i przez pracę dumne i szczerne życie, by Uniwersytet ten stał się „Skarbnicą wiedzy polskiej i Twierdzą Państwa na starym Batorowym szlaku” — Quod felix, faustum, fortunatumque sit.

Po zakończeniu tego przemówienia J. Magnificencji wygłosił wykład inauguracyjny n. t. „Problem młodości św. Franciszka z Asyżu.

Skład Komitetu wykonawczego obchodu X-lecia wskrzeszenia Rzeczypospolitej.

Komitet organizacyjny obchodu 10 lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego złożony z przedstawicieli wszystkich narodowości i sfer społecznych Wilna, w liczbie 250 zgromadził się w dniu 10 bm. Komitet Wykonawczy w następującym składzie:

Posel dr. Stefan Brokowski, Janina Burhardtowa, ks. Antoni Cichoński, wice prezydent m. Wilna Witold Czyż, Stanisław Dobosz, Prof. Stefan Ehrenkreutz, Mieczysław Engiel, płk. Iwo Górecki, Ksawery Gorzuchowski, Adolf Gordon, starosta Wacław Iszora, prezes Hieronim Grzyb, prezes Hipolit Gieczyński, starosta Wacław Iszora, prezes Bronisław Józki — Herman, prezes Czesław Jankowski, naczelnik Konrad Jocz, Witold Hulewicz, Eljasz Jutkiewicz, Roman Krauze, naczelnik Stefan Kirtiklis, prezydent m. Wilna Józef Folejewski, mjr. Eugeniusz Dobaczewski, Janina Kirtiklisowa, Posel Władysław Kamiński, płk. Krok — Paszkowski, prezes Alojzy Kaczmarek, posel Wacław Komarnicki, Józef Korolec, kpt. Tadeusz Kawalec, Józef Łastowski, Jan Mieszkowski, dr. Wiktor Maleszewski, gen. Mikołaj Osikowski, Janusz Ostrowski, kurator Stefan Pogorzelski, konserwator Jerzy Remer, prof. Ferdynand Ruszczyk, ks. Adam Sawicki, Juliusz Osterwa, Franciszek Swiderski, Aniela Sztrallowa, Saul Trocki, Bronisław Zapaśnik, Marja Przełowska, Jan Zelski.

Komitet Wykonawczy ma opracować dokładny program uroczystości obchodu w dn. 11 listopada jak również projekt uczczenia tego święta przez stworzenie dzieła filantropii społecznej w postaci ochrony — sierocinca dla całego Województwa odpowiednio wnioski przedstawione zostaną Komitetowi Organizacyjnemu, który uchwalił ostatecznie program uroczystości.

Ponadto na omawianym zebraniu Komitet Organizacyjny uchwalił prosić o wejście do Prezydium Honorowe go następujące osoby:

PP. Wojewodę Wileńskiego Władysława Raczkiewicza, jako przewodniczącego, Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego J. E. ks. Romualda Jąbrzykowskiego, J. E. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego Lucjana Boczasa, Rektora USB JM ks. Czesława Falkowskiego, prezydenta m. Wilna Józefa Folejewskiego, prof. Stanisława Kościakowskiego, dowódcę OK III gen. Aleksandra Litwinowicza, prof. Józefa Łukasza, postać Jana Piłsudskiego, kuratora okr. szk. Stefana Pogorzelskiego, Marszałka Senatu prof. Juliana Szymańskiego, prezesa stow. weteranów Wiktora Wasilewskiego, dr. Witolda Węslawskiego, gen. Broni Lucjana Żeligowskiego.

Komitet Organizacyjny upoważnił również Komitet Wykonawczy jak i poszczególnie Sekcje do kooptowania nowych członków. Osoby pragnące

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

do wskie, ta Siedziba Narodowa, niechże mi mi państwo ży-

S. P.

FELIKSA ŚADOWSKA

Kawaler Orderu Krzyża Walecznych i członek Mińskiego i Warszawskiego P. O. W., studentka wydziału prawnego U. S. B., członek Koła Prawników i Koła Polonistów, zmarła nagle w dniu 11 października 1928 r., mając lat 25.

Przeniesienie zwłok z Akademickiej Bursy Żeńskiej (Zamkowa 24) do kościoła św. Jana odbędzie się o godz. 4-ej p.p. w dniu 12 października t. r. Nabożeństwo żałobne i eksportacja na cmentarz Rossa odbędzie się o godz. 10-ej rano w dniu 13 października t. r.

O powyższym zawiadamiają:
Rodzina, Zarząd Bursy, Koleżanki i Koledzy.

KRONIKA

PIĄTEK
12 Dni
Maksymil.
jutro
Edwarda.

Wschód s. g. 5 m. 49
Zach. s. g. 17 m. 06

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia — 10-X 1928 r.

Ciepłota powietrza w m.	753
Temperatura średnia	+ 8°C
Opad za dobę w mm	3
Wiatr przeważający	Południowy.

U w a g i: Pogodnie.
Minimum za dobę — 12°C.
Maximum za dobę 6°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Służbowy wyjazd p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz wyjechał na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy. zastępować go będzie p. Naczelnik Kirtiklis.

(o) Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemiańskiej w Wilnie. Dnia 8 i 9 października pod przewodnictwem naczelnika biura O.K.Z. p. Witolda Jodka, odbyły się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemiańskiej w Wilnie.

Oprócz zatwierdzenia kilkunastu projektów scelenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w powiatach Postawskim, Mołdeczanym, Brastawskim, Wileńskim, Wileńsko — Trockim, i Dziśnieńskim, komisja m. in. powzięła uchwały następujące:
1) zatwierdziła projekt przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Konstantynów, gm. Wierchnioksiążki, pow. Dziśnieńskiego, własność Michała — Józefa — Anto niego Okuszk — na rzecz wsi Kwacz, 2) ustaliła rozciągłość i granice służebności pastwiskowej obciążającej dobra ziemskie: a) Rowy, gm. Holzajński, pow. oszmiański, własność Marji Kryczyńskiej na rzecz wsi Gudowszczyzna; b) uroczyska Kaloza i Babiczyno, przynależące do dóbr ziemskich humenowskich, własność A. Kotlera, na rzecz wsi Bondary — Tułowskie, Borsuki, Brujki, c) dobra ziemskie Klewica, gm. Grauzyskiej, pow. Oszmiańskiego, własność Janiny — Zofii Umiastowskiej — Milewskiej, na rzecz wsi Klewica, Antoniszki, Aleksandrowo, Słoki, zaściani Podworańce i Stohany.

W sprawie zniesienia służebności pastwiskowej, mającej rzekomo obciążać dobra ziemskie Miedyna, gm. Podbrzeskiej, pow. Wileńskiego — Trockiego, własność Bronisława Hołwa, na rzecz zaściani Baran, komisja postanowiła uznać roszczenia gospodarzy wymienionych zaściani za nieuzasadnione i sprawę tę w urzędach i komisjach ziemskich umorzyć.

Następnie p. powoła różnych przynajmniej formalnych zostały zdjęte z porządku dziennego sprawy zatwierdzenia projektów przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie: a) Mallnowka, gm. Krzywickiej, pow. Wileńskiego, własność Tadeusza Busza, na rzecz wsi Naczelnik to ja — komedia Money'a.

Wszystkie te przedstawienia obowiązują ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. „Stary kawaler”. W poniedziałek najbliższy 15 bm. Teatr Polski wystawi wartościową komedię J. Korzeniowskiego „Stary kawaler”. Przedstawienie poprzedzi prelekcja literacka J. Wierzyńskiego.

Wystawienie tej sztuki zbiega się z

— Dlaczego?
— My płacim długi. Oni nie płacą. Pojechalismy do Reduty na Kurpiowskie „Wesele”.

Ogromnie się kolede londyńskie mu podobalo. Uszczęśliwiony był. Klaskał, aż się rozlegało. Siedzieliśmy do samitułkiego końca przedstawienia. Master Woods był kompletnie zachwycony.

Powiedział mi dwie rzeczy, które, sądzę, przyjemność sprawią pp. plocim artystom i ich dyrektorowi. — Łamiecie sobie głowę czem robić propagandę zagranicą. Przyslijcie nam do Londynu te zachwycające trupe z tem porwijacym „Weselem”. Starczy za najskuteczniejszą propagandę. Zrobi furorę!

A potem, gdyśmy z Reduty wychodzili powiedział mi p. Woods z gorącą intonacją w głosie:
— Doprawdy, może ze wszystkiego, com widział w Polsce, najbardziej mi się podobalo do „Wesele”. Tak, tak, nie cofam tego, com powiedział.

I ja mi serdecznie i wielokrotnie dziękować za to, żem go „na coś podobnego” do teatru zaprowadził.

Nazajutrz rano, zaraz po 8-mej, wyjechał do Kowna autem — przez Jewie.

Dla Anglika nie istnieje inna droga po za tą, która sobie upatrzy.

Cz. J.

Im lepiej. Zdziwiłem się.

Im lepiej. Zdziwiłem się.

130-letnią rocznicą urodzin znakomitego kompozytora.

— „Potop”. Zakwalifikowano do wystawienia w Teatrze Polskim „Potop”, z powieści Henryka Sienkiewicza, w inscenizacji Józefa Pospiewskiego.

— **Reduta na Pohulance**. Przygotowania do „Tamtego” dobiegają końca.

Premiera jutro, tj. dnia 13 bm.

— **Koncert porannek w sali „Lutnia”**. W niedzielę 14 bm. odbędzie się w sali „Lutnia” (Ad. Mickiewicza 8) porannek wokalny z udziałem chóru męskiego drukarzy pod batutą W. Molodeckiego, chóru mieszanaego T-wa Muzycznego „Lutnia” pod dyr. J. Lesniewskiego, oraz znanej śpiewaczki Marii Skowronskiej — Smurłowej.

Początek o godz. 12 m. 30 po pol.

Bilety można nabywać codziennie od g. 11 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Nagły obłęd w Katedrze**. Dn. 11 bm. w kościele katedralnym podczas malowania obrazu nagle dostał obłędu 30-letni Jan B. 1 listopada ma nastąpić połączenie związków la św. Jakóba.

— **Zieł pocztaki dobrego zamiaru**. Dn. 10 bm. został aresztowany Stanisław Łabański (Bobrujska 18), który zaprosił do swego mieszkania na mającą się rzekomo odbyć

zabawę 19-letnią Marię T. (Saska Kępa 4), Łabański zgwałcił dziewczynę.

Dochodzenie ustaliło, iż w mieszkaniu Łabańskiego żadnej zabawy nie było i nie miało być. Aresztowany oświadczył, iż ma zamiar ożenić się z M. T.

SPORT.

Międzyklubowe zawody bokser-skie.

Staraniem Wil. Okr. Związku Bokser-skiego odbędzie się w najbliższą niedzielę (14 X.) o godz. 19-tej w ujeżdżalni obok Kasyna Garnizonowego pierwsze w sezonie międzyklubowe zawody bokser-skie.

Zgłoszony już został współdziałal bokserów amatorów: AZS-u, ŻAKS-u, Pogoni, RKS, Sita i RKS. Tur.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawe.

OFIARY.

— Na radio dla ościennych dzieci pracownicy Apteki Kasy Chorych z ul. Dominińskiej 15 z l. 12.—

Relikwia z wojen Napoleońskich.

Jedną z wielkich firm, zajmujących się wyławianiem i załadowaniem okrętów w porcie handlowym w Livorno, podjęła się niesłychanie trudnego zadania, wydostania z dna morskiego szczątków okrętu, zatopionego przed 120 laty w pobliżu wyspy Elby. Otrzymawszy pozwolenie władz portowych, przystąpiła już firma przed paroma tygodniami do związanych z tym zadaniem robót przedwstępnych. Okrętem będącym w mowie jest „Pollux”, który płynął z Neapolu do Hiszpanji, naładowany skarbami, należącymi do króla Ferdynanda IV, złożonego z tronu przez Napoleona. Kapitan otrzymał rozkaz zgłoszenia w pobliżu Longone na wyspie Elbie, jako należącej do królestwa Neapolitańskiego, dzięki czemu można było liczyć na pomoc przy wydławaniu ładunku w razie, gdyby podróż do Hiszpanji miała natrafić na niespodziewane przeszkody. Francuzi dowiedzieli się wszakże o przewożeniu na okręcie tym skarbu, wysłali więc nieliczną flotę na ściganie Polluksa i flota ta zmusiła kapitana okrętu do poddania się. Kapitan, nie chcąc jednak, aby tak wielkie bogactwa wpadły w ręce wroga, zdecydował się raczej zatopić okręt, który poszedł też na dno, utkwivszy w głębiny 225 stóp. Po powrocie króla do Neapolu czynione były starania wydobywania szczątków okrętu, a głównie zawartych w nim skarbu, z dna morskiego, wszelkie wszelkie usiłowania okazały się bezowocne. Dwa brygi, zaopatrzone w specjalną maszynę holowniczą, stanęły na kowciach nad zatopionym okrętem i zaczęły nową próbę szczytów za pomocą łańcuchów. Ciepła jednak był tak obciążony, że zachodziło wielkie niebezpieczeństwo pociągnięcia na dno obu brygów, tak że musiano obłądzić łańcuchy i zatopiony okręt pogroził się ponownie w otchłani morską. Od czasu do czasu tylko zdarzało się rybakom wyławiać, wraz z sieciami, kawałki masztów i innych części, co wskazywało, że okręt wciąż jeszcze znajduje się na dnie. Obecnie ponowne próby ratownicze nie mogły zrazić posuwać się naprzód z powodu trwających burz i wiatrów, nie zdano też jeszcze ustalić, czy główna część okrętu pozostała nienaruszona czy nie. Wyniki imprezy zaciekawiają całą miejscową ludność!

Ze świata.

— **Piloci morscy**. Piloci morscy są mało znani wśród mieszkańców lądowych, a jednak praca ich ma podstawowe znaczenie dla rozwoju handlu morskiego, a tem samem dla wzrostu ogólnego dobrobytu.

O pilotach morskich w Anglii znajdujemy w jednym z tygodników angielskich następujące szczegóły:

Do brzoźw Brytanji przybyła więcej okrętów towarowych, aniżeli do jakiegokolwiek innego kraju, przyczem większość portów posiada doświadczonego, Ujęcie Tamizy (największego rzeczniczego portu kuli ziemskiej) nie jest łatwe do przebycia dla obcych okrętów, a miejsce takich uwybrzeży angielskich jest dużo. Zadaniem pilotów (retmanów) jest wprowadzanie obcych statków do basenów portowych. Często bywa że kapitan statku handlowego, podpiwszy do brzoźw brytyjskich, nie zna portu, do którego ma zawinąć. Dyspozycję pozostającą w zależności od koniunktury rynkowej, otrzymuje zwykle w ostatniej chwili za pomocą radia lub nadbrzeżnej stacji sygnałowej. Zdarza się też często, że kapitan do tego portu jeszcze nie zawiązał i map jego topograficznych nie posiada. Wówczas okręt nie może obcy być bez usług obecnego najdokładniej z miejscowymi warunkami żeglugi pilota, który po wywieśnieniu przez statek specjalnego sygnału flagowego, niebawem zjawia się na pokładzie okrętu i obejmuje na nim niepodzielną komendę.

Z uwagi na wielką odpowiedzialność, piloci są bardzo dobrze wynagradzani. Reżymu sekcji kanału Le Manche zarabiają od 40 — 50.000 zł. rocznie, lecz najlepiej płatni są piloci, wprowadzający statki rzeką Hoogho do Kalkuty. Wspomniana rzeka jest dla żeglugi nader niebezpieczna z powodu licznych mielizn, skał podwodnych i malarycznego klimatu okolic nadbrzeżnych, to też pracujący tam piloci oceniali swój trud odpowiednio i zarobki ich dochodzą do stu tysięcy zł. na rok. Nie należy jednak zapominać, że zawód pilota jest niezmierznie uciążliwy i odpowiedzialny, a wyszkolenie zajmuje nader długi okres czasu.

Do nauki pilota dopuszczali się piętnastoletni chłopcy, odpowiadający obowiązującym, bardzo ostrym warunkom przyjęcia. Po przejściu licznych faz wykształcenia teoretycznego, praktycznego i lokalnego t. j. odnoszącego się specjalnie do miejscowości, do której kandydat będzie później, jako praktykujący pilot przydzielony, adept pilotatu, po dwudziestu latach przygotowania, otrzymuje patent i pozwolenie na pilotowanie w rejonie swej działalności „okrętów wszelkich typów i każdej wielkości”.

— **Śladem pływających gór lodowych**. Od czasu pamiętnej katastrofy z „Titanic” okręty międzynarodowego patrolu poszukują na oceanie gór lodowych, stanowiących strasne niebezpieczeństwo dla statków. Ostatnio zajmują się służba patrolowa dwa okręty strażnicze: „Mojave” i „Modoc”.

Łodowie obryzmy blakają się po oceanie, dopóki nie osiągną jakiegoś stałego kierunku. Zdarzają się pomiędzy nimi kolosy, sterzące na 65 stóp nad powierzchnią morza i mające 1690 stóp długości, których dwie trzecie całej masy znajduje się pod wodą. Przedstawia to w sumie masę, wagi 36 milionów ton.

Zadaniem patrolujących okrętów jest śledzenie takiej góry i sygnalizowanie o jej położeniu okrętom, co jest konieczne choćby z tego względu, że te pływające lodowce otaczane są zazwyczaj gęstą mgłą.

Góry te rozbiłają się kawał po kawał, rozmaitemi materiałami wybuchowymi, coś znajdującą się pod wodą „niszcząca jest za pomocą toped”.

Dwa razy dziennie wczesnym rankiem o godz. 6 popołudniu informowane są pływające po oceanie okręty drogą radiową o położeniu gór lodowych. Raz na dzień komunikuje się z wiadomości hydrograficznej stacji w Waszyngtonie.

W tym roku wysłana została specjalna ekspedycja na okęcie „Marion” na morza polarnie, której zadaniem jest prowadzenie badań nad istotą gór lodowych i ich powstawaniem, zanim rozpoczyna one swą wędrówkę po oceanie. Okręt ten, posiadający tylko 125 stóp długości, zaopatrzonej został w specjalne instrumenty, poruszany jest motorami Diesla i jest w stanie okraść pół świata z zapasem zabranego przez siebie paliwa. Było to niezbędne z tego względu, że okręt od dnia wypłynięcia swego z Sydney i osiągnięcia Nowej Szkocji oraz powrotu swego nigdzie nie będzie się mógł zatrzymać dla nabrania nowego zapasu węgla.

Na zasadzie sondowań głębokości morskich, sprostżeń, dotyczących temperatury i innych pomiarów, hydrograficzny instytut w Waszyngtonie będzie w możności wypracowania map, które w dużej mierze zapobiegają katastrofom zderzenia się z górami lodowymi.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Kino „Kellios”
Teatr
Wileńska 38.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Kino „Polonia”
Teatr
A. Mickiewicza 22.

Kino „Wanda”
Teatr
Wielka 30.

Od dnia 12 do 17 października 1928 r. włącznie będzie wyświetlany film „Faworyta Rotszylda” Najnowsze i najlepsze arcydzieło genialnego CONRADA VEJDTA, który wszystkich oczarował, wzruszył i zadziwił w dramacie miłosnym p. t. „MECZYNA Z PRZESZŁOŚCIĄ”

Maska C. VEJDTA przechodzi tu wszystkie fazy mek, upadków i wzlotów. Nadzwyczajna treść! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dzisiaj film, przekraczający najbujniejszą wyobraźnię ludzką „METROPOLIS” (w 12 akt.) Korona arcydzieła sztuki filmowej. Najpotężniejszy z monumentalnych superfilmów produkcji światowej koncernu „UFA”. Realizował Fryderyk Lang (tworca „Nibelungów”) Główna rola kobieca odgrywa najnowszą rewidację aktorstwa filmowego Brygida Helm. Wykonawcy roli męskich: Alfred Abel, Rudolf Klein Rogge, Gustav Frolich. Wymowne cyfry: Zdjęcia trwały 2 lata, 8 artystów w rolach głównych, 750 w mniejszych, 25.000 statystek, 11.000 statystek, 750 dzieci, 100 murzynów, 25 Chinczyków. Ogólny koszt wykonania filmu 2.500.000 dolarów. Ceny nie podwyższone. ANONS: Wkrótce pierwszy raz w Wilnie! „SZCZĄPA NA CARSKIM BALU” przygody żołnierza Schweyka w niewoli rosyjskiej, Zakulisowe życie dworu Cara Mikołaja II-go w czasie wojny, Biora udział: Car Mikołaj, Carówna, Rasputin i Carska Kamarylla.

Dzisiaj zachwycający film, który ilustruje nam hulaszcze życie wytwornego króla elegancji i cobych manier p. t. „Dzentełman z Paryża” (A Gentleman of Paris) bohater filmu i niezapomniany artysta ADOLPHE MENJOU. Jego dystynkja, spokój, nienaganna etykieta i ironiczny uśmiech zjadają tu miliony wielbicieli i wielbicielek. Nad program: wesół komedia w 2 akt. Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25. Passe-partout i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Dzisiaj w 8-ma rocznicę wyzwolenia Wilna z krwawych wałk o wolność i niepodległość Polski „Mogila Nieznanego Żołnierza” Monumentalne arcydzieło w 15 akt. W rol. tytułowych: Maria Malicka, Władysław Walter i Maria Goryńska. Uwaga! Honorowe bilety i jednorazowe karty wstępu nieważne aż do odwołania. Dyrekcja.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A. sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

Dział B. w dniu 2-VII. 28 r.

393. I. B. „Towarzystwo GOZA” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komisowa sprzedaż wyrobów firmy: „Angielsko - Szwedzko - Polski Przemysł Gumowy - GENTELMAN - Łódź”. Siedziba w Wilnie, ul. Rudnicka 6. Spółka istnieje od 8 lutego 1928 roku. Kapitał zakładowy 10.000 złotych, podzielonych na 100 udziałów po 100 złotych każdy, całkowicie wpłaconych. Zarząd do dnia 1 stycznia 1929 roku stanowić zam. w Wilnie: Mejer Goldsztein — przy ul. Węglowej 16, Szymka Goldsztein — przy ul. Węglowej 12 i Izrael Sztok, przy ul. Aleja Róż 9-a. O odbioru przesyłek pocztowych i kolejowych, podpisywania korespondencji zwykłej, telegraficznej i pieniężnej jest uprawniony każdy z członków zarządu: umowy zaś, weksle, czek, pełnomocnictwa, akty, dokumenty i inne pisma winny być podpisywane przez jednego z dwóch członków zarządu Mejera Goldszteina albo Dawida Zeldowicza. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy umowy aktu znanego przed Janem Bujko, notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie w dn. 8 lutego 1928 roku za Nr. 536 na czas nieokreślony.

1358 — VI

RADJO.

Piątek dn. 12 października 1928 r.

11,55—12,10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny.

16,35—16,55: Odczytanie programu dziennego i chwila literacka.

16,55—17,10: „Rys historyczny Konwentu „Polonia” pogadanka w związku z obchodem setnej rocznicy powstania.

17,10—17,35: „Kronikę życia młodzieży” wygłosi wróżka Dzieciolubka.

17,35—18,00: „Dola i niedola konserwatora w Polsce” odczyt wygłosi konserwator wojew. Wileńskiego i Nowogrodzkiego Jerzy Remer.

18,00—19,00: Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry dętej Tow. Sport. „Makkabi” 19,00—19,25: „Loty i raidy polskie” odczyt z działu „Sport” wygłosi dyr. LOPP, Stanisław Romer.

19,25—19,50: „Skrzynka pocztowa” korespondencja bieżąca ośm Kierownik Programowy Polsk. Radia w Wilnie Witold Hulewicz.

19,50— : Sygnał czasu, komunikaty i odczytanie programu na sobotę.

20,15—22,00: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Po transmisji Komunikaty: PAT., policyjny, sportowy i inne.

Przetarg.

Wydział Powiatowy Wileński - Trockiego Związku komunalnego niniejszym ogłasza na dzień 23 października 1928 r. na godzinę 11 rano w lokalu Wydziału (ul. Wileńska 12) publiczny przetarg pisemny na wykonanie robót ziemnych przy budowie drogi bitej Ponary - Waka Murwana - Landwarów, na kilometrach 13, 14, 15, 16 i 17 (licząc od Wilna), w ogólnej ilości do 35.000 m³.

Oferty składane być mogą na wykonanie robót w całej podanej wyżej ilości albo — na kilometrach poszczególnych.

Warunki przetargu mogą być przeglądane i brane z nich odpisy w tymczasowym lokalu Działu Drogowo - Budowlanego Wydziału Powiatowego ul. Subocz 3 pokój 30, w godzinach 12 - 15.

Oferty w zapieczętowanych i opieczętowanych lakm kopertach z załączeniem kwitu Kasy Wydziału Powiatowego na złożone wadium w wysokości 5 proc. sumy ofertowej winny być składane na ręce Przewodniczącego Wydziału Wileńskiego 12 od godz. 10 - 11 rano.

Na kopertach winny być umieszczone napis: „Oferta do przetargu na roboty ziemne przy budowie drogi bitej Ponary - Landwarów w dniu 23 10. 28 r. odbyć się mającego”.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty.

Przewodniczący Wydziału — starosta L. Witkowski.

m. 1. 4588 —

PRZEZORNOSC OBYWATELA ŚWIADECZY O JEGO KULTURZE!

Największa i najszczęśliwsza Kolektura Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

H. Minkowski Wilno, ul. Niemiecka 35 tel. 13-17. PKO. 80928

Centrala w Warszawie, Nalewki 40, tel. 296-35, PKO 3553 komunikuje, że rozpoczęła już sprzedaż zawsze szczęśliwych losów do KLASY I-sze 18-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.

1-litu 40 — 40 zł.
CENA: 12 — 20 zł.
14 — 10 zł.

GŁÓWNA WYGRANA **zł. 750.000.**

i cały szereg innych znacznych sum.

Ogólna kwota wygranych zł. 26.761.600

!!! Co drugi los bezwarunkowo wygrywa !!!

Czas decyduje o waszej fortunie. Niezlekajcie i czempredzej udajcie się do Kolektury H. MINKOWSKIEGO, Wilno, Niemiecka 35, gdzie szczególnie starannie sprzyja graczom.

Zlecenia zamiejscowych uskuteczniamy niezwłocznie po wpłaceniu należności na nasze konto w PKO. 80928.

Pożyczki

na dłuższy termin
spłacane ratami miesięcznymi. udziela
Spółdzielca Kasa Kredytowa
Wilno, Wileńska 15 w godz. 5—7 w.

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Oznaczona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami

Biura Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Stenczna 20.

Wszędzie do nabycia.

Doza piwnica do wynajęcia dla kartofli i wszelkiej jarzyn w centrum miasta: Dowieźć się: Zawalna 24 m. 2, od 5-ej tylko do 6-ej.

—o—

Dr. Hanusowicz

Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, ogólny przyjemny 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leżenie światłem: Solux, lampy Bacha (szkliste słonce górskie) elektrycznością (diatermia) 60-70

LEKARZE DENTYSTY

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA

„Faworyta Rotszylda”
Niesamowita historia życia lekarza potępienia. Cud charakterystyczny. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dzisiaj film, przekraczający najbujniejszą wyobraźnię ludzką „METROPOLIS” (w 12 akt.) Korona arcydzieła sztuki filmowej. Najpotężniejszy z monumentalnych superfilmów produkcji światowej koncernu „UFA”. Realizował Fryderyk Lang (tworca „Nibelungów”) Główna rola kobieca odgrywa najnowszą rewidację aktorstwa filmowego Brygida Helm. Wykonawcy roli męskich: Alfred Abel, Rudolf Klein Rogge, Gustav Frolich. Wymowne cyfry: Zdjęcia trwały 2 lata, 8 artystów w rolach głównych, 750 w mniejszych, 25.000 statystek, 11.000 statyst